

Polska między Zachodem, Rosją i... Turcją. Mitologizacja dziejów polsko-tureckich w pismach Ryszarda Berwińskiego z okresu emigracji w Imperium Osmańskim

Adrian Sadowski*

doi 10.24425/rl.2024.151646

ruch literacki • R. LXV • 2024 • Z. 3 (384) PL • echa romantyzmu: wizje, głosy, mitologie

zeszyt pod red. Magdaleny Siwiec (Wydział Polonistyki UJ)

i Iwony Boruszkowskiej (Wydział Polonistyki UJ)

PL ISSN 0035-9602

Wstęp

Jeśli myślimy o dziejach relacji polsko-tureckich w kategoriach przemian tożsamościowych, cywilizacyjnych i geopolitycznych, to wiek dziewiętnasty jest okresem szczególnym. Wtedy bowiem, a zwłaszcza w połowie tego stulecia, polska aktywność emigracyjna w Imperium Osmańskim staje się szczególnie intensywna, a perspektywa sprzymierzenia się z Turcją przeciwko państwom zaborczym – przede wszystkim Rosji – jest wówczas realnie rozważaną doktryną walki o niepodległość Polski.

* Adrian Sadowski – doktorant, Szkoła Doktorska Nauk o Języku i Literaturze UAM, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

ORCID: 0000-0001-5238-2504



Artykuł jest opublikowany w otwartym dostępie (open access) na warunkach licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivs (CC BY-NC-ND 4.0, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>).

W ramach niniejszego artykułu interesują mnie poglądy polskich emigrantów, przebywających w Imperium Osmańskim na temat sytuacji geopolitycznej w Europie wschodniej w połowie dziewiętnastego wieku. W szczególności chodzi mi o ich interpretację cywilizacyjnej i geopolitycznej dychotomii Wschodu i Zachodu oraz znaczenia tejsze dla procesu budowania polskiej tożsamości narodowej w dobie romantyzmu. Mitologia dziejów polsko-tureckich, która daje się zrekonstruować na podstawie listów i wspomnień z okresu wojny krymskiej wydaje się interesującym nurtem polskiej myśli historyczoficznej. Dowartościowanie znaczenia Turcji nie tylko jako najeźdźcy, ale również sojusznika, stanowi atrakcyjną alternatywę dla dominującej polską historiografię alternatywy między zbliżeniem do państw zachodnich a współpracy z Rosją.

Przedmiotem moich badań będą literackie opisy, wyobrażenia, opinie, plany polityczne oraz interpretacja i mitologizacja historii. Interesuje mnie właśnie narracja – to co zapisane i wyobrażone. Larry Wolff, dowodząc, że cały koncept Europy Wschodniej jest konstruktem teoretycznym stworzonym prawie w całości w oświeceniu, udowadnia jednocześnie że wartościowe poznawczo wnioski da się wyciągnąć z badania samej opowieści na temat poszczególnych krajów i regionów¹. A opowieść o Turcji z perspektywy polskiej w wieku dziewiętnastym jest tyleż interesująca, co wciąż wymagająca dalszych badań. Interesują mnie tekstowe ślady wyobrażeń Polaków na temat Turcji oraz wpływ tych wyobrażeń na polityczne deklaracje i decyzje uczestników wojny krymskiej. Jakie argumenty na rzecz współpracy z Turcją proponowane były przez Michała Czajkowskiego czy Ryszarda Berwińskiego i dlaczego część z nich została odrzucona przez działaczy niepodległościowych poza państwem Osmanów? Jaki był charakter konwersji religijnej i państwowej „poturczeńców”? Jak traktowali ją oni sami, jak patrzyli na nią inni Polacy i jak wpływało to na poczucie tożsamości narodowej? Gdzie na potencjalnych przyszłych mapach Europy lokowano Polskę, a gdzie Turcję i dlaczego? Są to główne tropy, którymi podążam, czytając pamiętniki i listy polonii tureckiej dziewiętnastego stulecia w celu rekonstrukcji poglądów emigrantów polskich w Imperium Osmańskim w okresie wojny krymskiej na ważną dla polskiej i tureckiej tożsamości narodowej cywilizacyjną dychotomię Wschodu i Zachodu.

Komentatorom i obserwatorom dziewiętnastowiecznych procesów geopolitycznych niezwykle łatwo przychodziło ustalanie czy przesuwanie granic państw i regionów, redefiniowanie przynależności poszczególnych obszarów i arbitralne modyfikacje politycznej mapy Europy wschodniej i południowo-wschodniej. U progu wojny 1853 roku rozprawiano już o potencjalnym rozbiórze terytorium tureckiego. Chory człowiek Europy, jak nazywano

¹ Zob. Wolff L., *Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*, Kraków 2020.

wówczas Imperium Osmańskie, miał być może wkrótce podzielić los Rzeczypospolitej Obojga Narodów². Władysław Zamoyski w liście do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego przytacza takie słowa francuskiego dyplomaty:

Zawidowca objawił przekonanie, że się Turcyja nie utrzyma i pytał go coby w razie podziału, Francja sobie zdobyć mogła. „Anglia” mówił „wzięłaby Egipt, Moskwa Stambuł, a my?” Alexander Chodźko na to: „Wy nic.” – „Jakże, czy z Azji Mniejszej i Syrii nie możemy co wziąć?” – odrzekł minister.

I takim to głowom sprawy świata oddane!...³

Co z tego wynika dla sytuacji geopolitycznej Polski i Turcji? Po pierwsze analogia dziejów upadku tych dwóch państw – jednego już podbitego i drugiego, wkrótce mającego podzielić jego los. Postawie arbitralnego ustalania granic towarzyszy też brak ostatecznej zgody co do poszczególnych propozycji rozstrzygnięcia dylematów, choćby tego nadrzędnego – jak wytyczyć granicę Europy, Azji i ewentualnie Europy Wschodniej. Polityczne, etniczne i kulturowe ukształtowanie tego regionu było, po pierwsze, niewystarczająco rozpoznane, po drugie zaś – wciąż pozostawało *in statu nascendi*, szczególnie że to właśnie dziewiętnasty wiek jest okresem rozkwitu europejskich nacjonalizmów. Dla Polaków ta kwestia będzie szczególnie ważna w kontekście antytureckich ruchów wyzwoleniczych na Bałkanach. Chcąc walczyć u boku Turcji, należało bowiem nie dopuścić do jej osłabienia, a utrata europejskich terytoriów na półwyspie bałkańskim z pewnością byłaby takim osłabieniem, mogącym w dodatku wzmocnić pozycję Rosji w regionie. Z tego powodu – o czym w dalszej części artykułu – bywało, że Polacy opowiadali się przeciwko walkom narodowyzwoleniczym Słowian południowych. Niemniej, przyszłe ukształtowanie polityczne tej części Europy pozostawało niewiadomą, co wpływało na niedostateczne jego zrozumienie przez obserwatorów z zewnątrz. Ten wniosek, podobnie jak opowieść o upadku mocarstwa, również daje się stosować zarówno do Turcji, jak i Polski. Zwolennicy walki o niepodległość u boku Turcji uznawali natomiast ten brak stabilności w regionie za ogromną szansę. Wierzano w geopolityczne przetasowania, które potencjalnie mogłyby pomóc w walce o niepodległość Polski.

Czajkowski w liście do Ludwika Śniadeckiej pisze tak: „Dziwna to gmatwanina stawiania w szeregach nowotnych nieprzyjaciół i przyjaciół – wrogów i sprzymierzonych – ale tak jest, bo na tym świecie dziwnie się plecie – tak jest...”⁴. Czajkowski, wówczas już poddany Sultana Imperium Osmań-

² Zob. Wasilewski K., *Turecki sen o Europie – tożsamość zachodnia i jej wpływ na politykę zagraniczną Republiki Turcji*, Warszawa 2015, s. 198.

³ *Jenerał Zamoyski*, t. VI (1853–1868), Poznań 1930, s. 3.

⁴ M. Czapska, *Ludwika Śniadecka*, Warszawa 1958, s. 333.

skiego, jak mało kto był świadomy skomplikowanej natury wzajemnych zależności między krajami, grupami wyznaniowymi oraz etnicznymi w Europie Wschodniej i Azji Mniejszej. Przechodząc konwersję religijną, deklarując posłuszeństwo Abdulmedżidowi, prezentował postawę, która dałaby się określić jako polityczny pragmatyzm. Naraził się tym na wykluczenie i brak zrozumienia nie tylko – choć przede wszystkim – ze strony konserwatywnego stronnictwa Hotelu Lambert. Ta pograniczna czy wręcz palimpsestowa tożsamość Czajkowskiego jest bodaj jednym z najciekawszych przypadków w polskiej historii. Ilość zachowanych pism Czajkowskiego skłoniła mnie jednak do decyzji o przygotowaniu osobnego artykułu poświęconego jego spuściznie z okresu tureckiego, dlatego sygnalizuję tu jedynie tę postać, jako kluczową dla omawianego zagadnienia. Głównym tematem niniejszego artykułu będą poglądy Ryszarda Berwińskiego – wielkopolskiego poety i bliskiego współpracownika Sadyka Paszy – na historyczne oraz współczesne mu relacje polsko-tureckie oraz ich wpływ na sytuację polityczną Polaków.

Ryszarda Berwińskiego wizja dziejów polsko-tureckich

Z punktu widzenia badań nad historią relacji polsko-tureckich, postać Ryszarda Berwińskiego jest fascynująca. Jest on bowiem autorem dość spójnej mitologii dziejów polsko-tureckich, dlatego właśnie na jego pismach skupię się w tej części niniejszego artykułu. Berwiński jest wsparciem ideologicznym i dyplomatycznym dla Czajkowskiego. Jego zadaniem było rozwiązać lub przynajmniej złagodzić konflikt pomiędzy Czajkowskim a generałem Zamoyskim, lobbującymi na rzecz odmiennych doktryn walki o niepodległość, przy czym szybko przyjął on stronę tego pierwszego. Tymon Terlecki, jeden z najważniejszych badaczy biografii i twórczości Ryszarda Berwińskiego, zwraca uwagę na tendencję wielkopolskiego poety i działacza społecznego do „krańcowego potęgowania idei”⁵. Jerzy Fiećko z kolei trafnie zauważa, że zarówno biografia, jak i osobowość autora *Don Juana poznańskiego* były na wskroś nie-wielkopolskie. Daleki od równowagi, racjonalizmu i wyważania racji, Berwiński „wybrał los człowieka szalonego – by pozostać przy terminologii zastosowanej przez Mickiewicza”⁶. Szybko dołączył do pułku kozaków i opowiedział się po stronie Sadyka Paszy, przy którym – mimo narastających rozbieżności – stać będzie do samego końca.

W szaleństwie Berwińskiego dotyczącym wyjazdu do Turcji jest jednak jeśli nie metoda, to przynajmniej konsekwentnie prowadzona narracja. Berwiński w momencie wyjazdu do Turcji ma już za sobą lata największej

5 T. Terlecki, *Rodowód poetycki Ryszarda Berwińskiego*, Poznań 1937, s. 114.

6 J. Fiećko, *Ryszard Berwiński: poezja i polityka. Szkic biograficzny*, [w:] tegoż, *Romantycy i polityka. Szkice historyczno-literackie*, Poznań 2016.

poetyckiej sławy. I to sławy niemałej, bo przez wielu uznawany był i nadal jest za jednego z najwybitniejszych pisarzy wielkopolskich doby romantyzmu. Okres turecki w jego życiu, a mowa tu o blisko ćwierćwieczu, nie jest przedmiotem zainteresowania literaturoznawców. Istotnie, nie pisał już wówczas wiele, poświęcił się za to karierze wojskowej. Jerzy Fiećko trafnie zauważa, że

Berwiński chciał, by widziano w niej [decyzji o pozostaniu w Turcji – A.S.] nie ekscentryczny kaprys, ale krok przemyślany, dalekosiężny, służący polskiemu interesom narodowym.⁷

Jest to konstatacja o tyle istotna, że faktycznie u Berwińskiego brak jakichkolwiek śladów myślenia o Turcji w kategoriach egzotyki i obcości – przeciwnie, zdaje się on eksponować, być może przesadnie, bliskość Polski i Imperium Osmanów. A przecież jako Wielkopolanin miał z habitusem wschodnim znacznie mniej wspólnego niż Czajkowski, pochodzący z ukraińskich ziem pierwszej Rzeczypospolitej. Nie znajdziemy w zachowanych pismach wielkopolskiego poety śladów wpływu estetyki orientalistycznej, z wyjątkiem może raz użytej frazy „pod wpływem słońca wschodniego”⁸, sugerującej jakoby samo bycie na Wschodzie pozwalało zobaczyć więcej i w mniej zmacony sposób. Interesują mnie poglądy ideologiczne wyrażane przez Berwińskiego na temat Turcji, Polski oraz historiozofii z tego właśnie okresu, kiedy autor *Bogunki na Gople* miał się wyrzekać bycia poetą, a przedzierzgnął się w żołnierza i dyplomata⁹.

Sięgnięcie wgłąb biografii pisarza, prześledzenie poszczególnych inspiracji i zwrotów ideologicznych pozwoli być może wyjaśnić niektóre sądy, które formułował w listach pisanych ze Stambułu. Właśnie te listy, zgromadzone i wydane przez Tymona Terleckiego w latach trzydziestych XX stulecia, są głównym przedmiotem moich badań. Nie ma ich wiele, są jednak wystarczająco treściwe, by z pomocą narzędzi oferowanych przez krytykę

⁷ Tamże.

⁸ T. Terlecki, *Listy tureckie Ryszarda Berwińskiego do Władysława Bentkowskiego i Karola Libelta*, Odbitka z „Kroniki Miasta Poznania” 1932 i 1933, s. 18.

⁹ Fiećko zauważa, że podobne odrzucenie literatury na rzecz polityki powtarza się w biografii romantyków. Poznański badacz pisze: „szczególnie mocno ujawniający się w późnej fazie romantyzmu, a mianowicie osobiste zaangażowanie pisarzy, wywodzących się zarówno z pierwszej, jak i drugiej generacji, w wydarzenia polityczne, szczególnie w okresie Wiosny Ludów, ale też i w czasie wojny krymskiej. (...) Można mówić o swego rodzaju zwrocie romantyków ku polityce, czasem związanym z gestem porzucenia literatury.” (*Romantycy i polityka w fazie zmierzchu epoki. Uwagi wstępne*, [w:] tegoż, *Romantycy i polityka* dz. cyt.). Być może warto porównać te akty literackiej rezygnacji z falą zamknięć poetów okresu stanisławowskiego po ostatnim rozbiore.

genetyczną zrekonstruować chociaż częściowo poglądy Wielkopolanina na kwestię wschodnią. Bezpośredniość przedstawianych tez i wyrazistość stylu Berwińskiego okazuje się tu nadzwyczaj pomocna.

Kryteria wartościowania dzieła literackiego proponowane przez poznańskiego pisarza odpowiadają – mimo głębokiej światopoglądowej rozbieżności obu romantyków – tym wyznawanym przez Zygmunta Krasińskiego. Myśl i idea zajmują zdaniem obu pisarzy centralne miejsce w dziele i to one przede wszystkim decydują o jego wartości. Znamienne więc, że ci dwaj pisarze, znani z wyrazistych, radykalnych i bezkompromisowych sądów, stali się ideologicznymi współnikami dwóch głównych działaczy emigracyjnych w Turcji: Krasiński – Zamoyskiego, a Berwiński – Czajkowskiego. Krasiński w licznych listach próbował Zamoyskiego go politycznie kształtować, utwierdzać w konserwatywnych poglądach. Nie oznacza to jednak, że korespondencja z Krasińskim wpływała znacząco na działania polityczne Zamoyskiego. Jego polityczne poglądy i plany były już bowiem wówczas ukształtowane. Berwiński z kolei jest raczej odbiorcą doktryny Czajkowskiego, którą ze znaczącymi modyfikacjami doprowadza do formy bardziej radykalnej. Bywa też wobec Sadyka krytyczny, ilekroć ten nie podziela wyznawanych przez niego poglądów. Poznański romantyk był choćby do tego stopnia zawiedziony decyzją o niewzięciu udziału w powstaniu styczniowym, że kiedy Czajkowski (już po opuszczeniu Turcji) prosi go o pomoc w publikacji swoich listów, Berwiński pisze tak:

Podjąłem się więc pośredniczenia w ogłoszeniu jego dwóch listów... A że ja w wielu bardzo rzeczach nie zgadzam się z nim w sposobie zapatrywania się, trzeba mi przeto było od siebie napisać list, jakoby introdukcyjny, żeby nie być zidentyfikowany z Czajkowskim.¹⁰

Do momentu wybuchu powstania styczniowego, Berwiński wierzy w potrzebę utrzymania oddziału Sadyka w Turcji. W razie potrzeby taki oddział mógłby wkroczyć do Polski i wesprzeć wojska powstańcze. Poeta zdaje sobie jednak sprawę z niejasnego dla obserwatorów z zewnątrz statusu tego pułku. Berwiński rozumiał, że dla Polaków działających w zaborach lub na emigracji w Paryżu nie było wcale oczywiste, czy oddział ten ma rzeczywiście polski charakter.

Piszesz o niejasnym formacji i naszym charakterze. Charakter ten nie jest, jak mówisz, niejasny; jest on tylko skomplikowany – to przyznaję. – Wobec Turcji i rządu tureckiego jest to przede wszystkim formacja chrześcijańska: wobec ludności chrześcijańskich podległych Porcie jest chrześcijańsko-słowiańska, a wobec kwestii politycznej jest słowiańsko-polska.¹¹

¹⁰ Tamże, s. 10–11.

¹¹ Tamże, s. 29.

Berwiński twierdzi, że dla Turków jest to przede wszystkim oddział chrześcijański, a dopiero w dalszej kolejności polski i służący polskiej sprawie. Nie jest on jednak w swych sądach szczególnie konsekwentny, bo w innym liście pisze tak:

Interes [...] kraju, który by go nakłaniać powinien do brania udziału w tem, co się tutaj robi w imieniu polskim i w imię Polskości, byłby ten, że czy zechce uznać formację naszą, czy nie, za reprezentacją swoją tu w Turcji; – zagranica – a przynajmniej rząd turecki i Turcy uważają ją za nią i uważać będą.¹²

W świetle późniejszych wydarzeń i tego w jak niewielkim stopniu sprawa polska oddziałała na politykę Imperium, domniemywać można, że wersja o chrześcijańskim charakterze pułku bliższa była prawdy. Tak jak Czajkowskiemu, Berwińskiemu również zależało na stworzeniu swoistego mitu pułku kozaków. Zabiegał on – bezskutecznie, należy dodać – o uznanie Polskości tej formacji przez działaczy społecznych w Wielkopolsce, ale też przez emigrację na Zachodzie. Należy zatem uznać passusy o niemalże ekskluzywnie polskim charakterze formacji Sadyka za przesadzone i podyktowane potrzebą wywołania odpowiedniego wrażenia. „Berwiński niewątpliwie przeceaniał rolę karty polskiej w polityce tureckiego imperium”¹³ – pisze trafnie Jerzy Fiećko. Można jednak postawić tezę, że przeceniał tę rolę świadomie, kiedy była mu ona potrzebna do stworzenia spójnej autobiografii i zmitologizowanego obrazu dziejów polsko-tureckich. Podobną wykładnię pism i życiorysu Berwińskiego przyjmuje Jarosław Maciejewski w rozdziale wieku poświęconym autorowi *Don Juana poznańskiego*¹⁴. „Berwiński, podobnie jak Czajkowski idealizuje pozycję, jaką pułki kozackie posiadały na Bałkanach, wśród mieszkających tam narodów tureckich, przeważnie słowiańskich”.¹⁵ Zdaniem Maciejewskiego życiorys wielkopolskiego poety należy rozpatrywać w kategoriach osobistej porażki. Jeśli przyjąć ten punkt widzenia, to zdecydowane – i nie raz bardziej wprost wyrażane niż w przypadku Sadyka – sądy na temat bieżącej polityki i historii byłyby z jego strony próbą przekonania korespondentów i być może samego siebie co do słuszności tej nieowocnej decyzji, jaką był wyjazd do Imperium Osmańskiego.

Berwiński chciał w Turcji widzieć najsilniejszego sprzymierzeńca polskiej walki o niepodległość, a sam Wschód traktować jako miejsce, gdzie rozstrzygną się losy Polski. W jednym z listów Berwiński pisze o „usiłowaniach

¹² Tamże s. 14.

¹³ J. Fiećko, *Ryszard Berwiński*, dz. cyt.

¹⁴ Zob. Maciejewski J., *Ryszard Wincenty Berwiński 1819–1879*, [w:] *Wielkopoleanie XIX wieku t. II*, red. Jakubczyk W., Poznań 1969, s. 197–234.

¹⁵ Tamże, s. 228.

pewnego stronnictwa, które robi, co może, aby jej [formacji Sadyka – A.S.] odjąć ten charakter polski”. Terlecki przypuszcza, że poeta ma na myśli emigracyjną demokrację, która „sprzeciwiała się utrzymaniu wojska polskiego w Turcji w obawie, że będzie ono używane do niehonorowej służby gnębielskiej”. Chodzi o wykorzystanie oddziału w celu tłumienia niepodległościowych zrywów Słowian południowych. Warto tu przyjrzeć się wypowiedzi Berwińskiego na temat Słowian żyjących na terenie Imperium Osmańskiego.

Nie mam także pewnie potrzeby rozwijać przed Tobą całego pasma nieobliczonych konsekwencji, jakie wynikać muszą z wpływu za pomocą takiej formacji wywieranego przez ducha polskiego i tę niezaprzeczoną wyższość narodowości naszej [wyróżnienie moje – A.S.] na czerstwe, silne i zdrowe, sympatyczne nam, bo pokrewne szczepy spółplemiennych Słowian tureckich.¹⁶

Z punktu widzenia krytyki postkolonialnej czy postzależnościowej, nie sposób pominąć tego polonocentrycznego i suprematystycznego punktu widzenia. Interesuje mnie jednak przede wszystkim rekonstrukcja świadomości historycznej Berwińskiego. Należy więc w tym celu sięgnąć do wcześniejszych etapów jego biografii i jego relacji z ideą słowianofilską. Maria Janion rozważa tę kwestię we wstępie do *Księgi życia i śmierci*. Badaczka zwraca uwagę na obecność dwóch odłamów tego nurtu ideologicznego – prawicowego i lewicowego:

Tzw. panslawizm, kierunek powstały na prawym skrzydle słowianofilów, głosił ugodę z caratem, uznanie dla jego zaborczej polityki i klasowego wyzysku, rezygnację z wszelkich dążeń narodowo-wyzwoleńczych, wreszcie aprobatę starej, feudalnej struktury społecznej oraz nienawiść do postępu kapitalistycznego [...] Natomiast lewy nurt słowianofilstwa opierał się na hasle walki narodowo-wyzwoleńczej, na dążeniu do narodowej samodzielności poszczególnych ludów słowiańskich; zwracał się przeciwko wszelkim przejawom ucisku klasowego [...]. Często spotykamy w konkretnych przejawach słowianofilstwa splot elementów postępowych i wstecznych; wynikało to stąd, że obydwa nurty zrodziły się z negacji i próby wyminięcia kapitalizmu – koniecznego ogniwa rozwoju społecznego.¹⁷

Formowanie się poglądów Berwińskiego na politykę i kwestie społeczne ma miejsce jeszcze przed pobytem w Turcji. Wspólna poszczególnym odłomom panslawizmu wrogość wobec kapitalizmu, nieuchronnie kieruje wzrok Berwińskiego na Wschód i to się w poglądach pisarza nie zmieni. Jednak odrzucenie konserwatywnego z konieczności panslawizmu, pozwo-

¹⁶ T. Terlecki, *Listy tureckie Ryszarda Berwińskiego*, dz. cyt., s. 25.

¹⁷ M. Janion, *Wstęp* [w:] R. Berwiński, *Księga życia i śmierci (wybór pism)* red. M. Janion, Warszawa 1953, s. 18–19.

liło mu zbliżyć się do ruchów demokratycznych, lewicowych i rewolucyjnych. Była to jedna z najważniejszych przemian na drodze intelektualnej pisarza. Odtąd przedstawiał on nietypową kombinację idei, bo był wyraźnie antyeuropejskim demokratą, ale jednocześnie nie głosił idei gminowładztwa przynależnej lewicowemu skrzydłu panslawistów. „Nieprzejednanie” Berwińskiego względem Niemiec było dla niego mniej problematyczne niż „nieprzejednanie” Krasińskiego względem Rosji. Wynikało z odrzucenia zachodnioeuropejskiej propozycji kapitalizmu jako jedynej drogi rozwoju. Demokratyczne (a nie gminowładcze) poglądy Berwińskiego będą mu ciężać, jeśli chodzi o ewentualne sympatie dla Rosji czy Rzeczypospolitej szlacheckiej. „Berwiński należy bezsprzecznie do najświetniejszych w literaturze polskiej reprezentantów płomiennej poezji nienawiści do starego świata”¹⁸. – pisze Janion. „Berwiński [...] rozprawiał się zdecydowanie z egoizmem, podłością, służalstwem, bezwstydną biernością i nikczemnością społeczeństwa szlacheckiego [...]”¹⁹. Właśnie w antyrewolucyjnym i reakcyjnym pakcie szlachty z mocarstwami ościennymi dopatruje się pisarz bezpośredniej przyczyny rozbiorów państwa polskiego. Odrzucając zarówno orientację prozachodnią, jak i teorię o swoistości ustrojowej Słowiańszczyzny, odnalazł Berwiński w Turcji niejako trzecie rozwiązanie tej alternatywy. Nie ufał zdegenerowanej i niecnotliwej szlachcie, nie wierzył też w dyplomatyczne zabiegi i „kupczenie” państw zachodnich²⁰. Ze Stambułu napisze zaś: „O szczerych przynajmniej intencjach Turcji wątpić nie mogę”²¹. W Imperium Osmańskim można było jego zdaniem pokładać nadzieje, a przynajmniej dało się jasno odczytywać zamiary osmańskiej dyplomacji. Turcja nie była ani gospodarczo kapitalistyczna, ani ustrojowo feudalna. Berwiński głosi też przynależność Polski i Turcji do jednego – choćby nie całkiem jednorodnego – paradygmatu geopolitycznego:

18 Tamże s. 51.

19 Tamże s. 37.

20 Jedlicki z kolei używa określenia „kramarski Zachód” na określenie głównej idei nurtu polskiego piśmiennictwa krytycznego wobec zachodniej dyplomacji. Badacz wskazuje na wzmocnienie tej tendencji po powstaniu listopadowym. Brak zaangażowania zachodnich mocarstw w starcie Polaków z imperium carskim miało być zdaniem Jedlickiego „nowym, tym razem specyficznym polskim motywem niechęci do Zachodu”. Był to katalizator innego rodzaju niż polemika z nowoczesnością, demokratyzacją i industrializacją, która pojawiała się w piśmiennictwie wszystkich właściwie krajów, również zachodnich. Kwestia powstania listopadowego była związana z bieżącymi doświadczeniami świadomej historycznie zbiorowości i stała się ważnym składnikiem narracji o Zachodzie interesownym i niegodnym zaufania.

Zob. J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 70.

21 T. Terlecki, *Listy tureckie Ryszarda Berwińskiego*, dz. cyt., s. 22.

[...] między Polską a Turcją, nie było nigdy tej historycznej, nieprzeblaganej nienawiści, jaka np. dzieli plemiona germańskie i słowiańskie. Toczyły się pomiędzy Turcją, a Polską, krwawe zapasy i pamiętne w dziejach świata boje. Chciano nawet w nich jedyną historyczną upatrywać misję, jaką nibyto Opatrzność miała naznaczyć Polsce; starano się wmówić to w nią i zrobić z niej jakoby siedmioskorną tarczę Achillesa dla Zachodu, którą od napadów wschodniego bisurmaństwa zasłonięty ten zachód, – scilicet Niemcy wycuczyć się mogli w pantoflach i na piwie spokojnie i bezpiecznie.

Co do mnie, nigdy nigdy nie przypuszczałem takiego pragmatycznego historii naszej rozumienia i nigdy dla Polski podobnego zaszczytu podobnej siedmioskornej misji nie przyjmowałem i nie przyjmuję dotąd.²²

Przytoczony obszerny fragment listu daje się odczytywać jako deklaracja tożsamości wschodniej. Powodowany koniecznością tworzenia spójnej narracji, rysuje Berwiński interesującą koncepcję historiozoficzną. Otóż nieczęsto zdarzało się, by formuła „przedmurza chrześcijaństwa”²³, tu ubrana w homerycką metaforę „siedmioskornej tarczy Achillesa”, była interpretowana jako koncept zapośredniczony czy narzucony. Berwiński odrzuca polskie posłannictwo dziejowe i szczególną rolę Polski dla obrony cywilizacji

²² Tamże s. 23.

²³ Analizy historii tej koncepcji – skądinąd fundamentalnej dla polskiej historiozofii – dokonał Janusz Tazbir w książce *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna* (Warszawa 1987). Badacz w tym znakomitym studium idei porusza między innymi nieoczywistą kwestię stosunku Rosji do Polski i Europy (s. 33), przede wszystkim jednak ukazuje poznawczą wartość polskich świadectw piśmienniczych dotyczących Turcji w stuleciach poprzedzających okres rozbiorów.

Z najważniejszych dla niniejszej pracy tez Tazbira wypadałoby przytoczyć przynajmniej kilka. Po pierwsze niejednorodność opinii na temat Turcji. Z jednej strony „W Polsce, gdzie z mieszkańców Azji znano głównie Turków, z Wysoką Portą właśnie utożsamiano tę część świata. (...) Państwo wyznawców proroka uznawano za uosobienie tyranii (...) a Turcy byli przedstawiani jako naród niewolników” (s. 47) Z drugiej zaś nawet w okresach owych „pamiętnych w dziejach świata bojów” w polskim piśmiennictwie „pod adresem Turków wygłaszano o wiele więcej pochwał niż na przykład wobec Niemców (...)” (s. 41).

Tazbir zwraca również uwagę, że „nader istotną część mitu stanowiło przekonanie o jego [przedmurza – A.S.] wyjątkowości” (s. 109) i o boskiej proveniencji tego przeznaczenia (zob. s. 71). Uznanie go przez Berwińskiego za rolę przypisaną Polsce nie przez Opatrzność, ale przez moralnie skarłatą państwa zachodnie niemal od razu pozbawia więc tego historiozoficznego mitu całej siły. W końcu, jak pisze badacz „wraz z utrwalaniem się przekonania, iż Rzeczpospolita jest przedmurzem na niemal wszystkich swoich granicach, rosło też poczucie izolacji zarówno państwa, jak i jego szlacheckich obywateli”, Berwiński podnosi tę kwestię jako jedną z przyczyn nieskutecznej walki narodowyzwoleniczej w okresie, kiedy konieczna była współpraca oparta o wspólnotę interesów.

chrześcijańskiej. Co ważniejsze, uważa tę narrację za narzuconą z zewnątrz w celu wzbogacenia się Zachodu kosztem Polski i skłócenia jej ze światem Wschodnim. Walki toczone między Polską i Turcją były „pamiętne w dziejach świata”²⁴, ale nie wynikały z nienawiści czy wrodzonej wrogości. Były więc honorowe, naturalnie wynikające z procesu dziejowego i nie przeszkadzają w zawarciu sojuszu. Pogardliwy obraz utuczonego Niemca, żyjącego bezpiecznie kosztem Rzeczypospolitej, konotuje przepaść moralną między Polakami a Zachodem. Dla pisarza skupionego na idei i często powołującego się na kwestie honoru była to przepaść zdecydowanie trudniejsza do przezwyciężenia, niż kulturowe i obyczajowe różnice między Chryścijaństwem i Islamem.

Argumenty Berwińskiego za zwiększeniem zaangażowania emigracji zachodniej oraz działaczy krajowych w sytuację wschodnią są dwojakiego rodzaju. Po pierwsze podnosi on kwestie pragmatyczne i związane bezpośrednio z bieżącymi wydarzeniami. Turcja jego zdaniem jest miejscem, gdzie najskuteczniej da się zbudować i wyszkolić jednostki wojskowe zdolne do interwencji w kraju, gdyby przyszło do walki o niepodległość. Berwiński, rewolucyjnie nastrojony zarówno w kwestiach społecznych, jak i politycznych, pozostanie zresztą do samego końca zwolennikiem zbrojnej walki o niepodległość. Za ideologiczne wsparcie tej tezy przyjmie słowa Napoleona o prawie narodów do samostanowienia²⁵. Dlatego właśnie opieszałość Czajkowskiego i zaniechanie udziału w powstaniu styczniowym stało się przyczyną głębokiego poróżnienia Berwińskiego z Sadykiem. Po drugie, porusza on kwestie moralności, solidarności i wdzięczności dla poszczególnych grup walczących o polską sprawę w różnych miejscach:

My, nie mogąc żadnego czynnego brać udziału w robotach Waszych krajowych [...] sercem przynajmniej gorącym i pilnym okiem ścigamy wszystkie przebiegi prac i usiłowań Waszych, – podziwiamy Waszą wytrwałość, – Wasze poświęcenie, – Waszą odwagę cywilną i obywatelską. [...] Ale Wy w kraju, jakżesz nam się za to współ-czucie i spół-udział odptacacie?²⁶

oraz dla samej Turcji, która:

Kiedy ostatnimi już czasy wszystkie nieomal Państwa i Mocarstwa Chrześcijańskie zaprzały się nas, kiedy opuszczeni a nienawiścią i prześladowaniem szczwani po całym świecie, nie mieliśmy w Europie, gdzieby głowę i kości położyć – skądże [...] pochodzi, że owa Turcja dała nam nie tylko przyzutek, ale gotowa była z przyjęciem gościnnym naszego tułactwa przyjąć na siebie wszelkie niebezpieczne konsekwencje jakimi jej

²⁴ T. Terlecki, *Listy tureckie Ryszarda Berwińskiego*, dz. cyt., s. 23.

²⁵ Zob. Tamże s. 22.

²⁶ Tamże, s. 27.

zagrożano. [...] Turcja wierna swej myśli, wierna przymierzu naszemu, wierna jeszcze i wtedy, kiedyśmy podanej nam ręki przyjąć nie umieli.²⁷

Politykę Europejską określa Berwiński raczej jako „gry konspiracyjne”²⁸, mniej przejrzyste i bardziej nastawione na partykularne interesy niż szlachetne i oparte na honorze postępowanie Turcji. Argumentem za zwróceniem oczu na Wschód jest też zdaniem Berwińskiego wpływ wydarzeń wschodnich na całą Europę. Wielkopolski poeta przewiduje, że najważniejsze geopolityczne przetarasowania i próba sił między mocarstwami będą miały miejsce właśnie tam, dlatego jego zdaniem „na tak zwanej kwestii orientalnej zwiąże się ostatecznie cała budowa dzisiejszej polityki Napoleona”²⁹.

Berwiński w swojej zmitologizowanej narracji na temat roli Turcji w odbudowie państwa polskiego i w przebudowie Europy Wschodniej odwołuje się nie tylko do wydarzeń bieżących, ale i do ważnych komponentów kulturowych i historycznych. Chodzi po pierwsze o przepowiednię Wernyhory, której jednak Berwiński nie wspomina wprost. Przekonanie o wadze sprawy wschodniej może być powodowane tym kulturowym fenomenem, który był ważny także dla Czajkowskiego, autora literackiej wersji tej przepowiedni w powieści *Wernyhora*³⁰. Druga i moim zdaniem ważniejsza jest w argumentacji Berwińskiego kwestia przymierza, któremu Turcja miała być „wierna już wówczas, kiedyśmy podanej nam ręki przyjąć nie umieli”. Formuła ta wydaje ma ogromne znaczenie dla argumentacyjnej mocy jego listów. Chodzi tu o negocjowany w latach 1788 – 1793, niepodpisany ostatecznie pakt polsko-turecki, który potencjalnie mógłby wpłynąć na proces rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Hacer Topaktaş niezwykle szczegółowo omawia kilkuletnie poselstwo Franciszka Piotra Potockiego do Stambułu³¹. Właśnie w jego trakcie ustalano ostateczne brzmienie „przymierza” – po-

27 Tamże, s. 23–24.

28 Tamże, s. 25.

29 Tamże, s. 18.

30 Marek Kwapiszewski pisze tak: „Fakt, iż Wernyhora bierze pod uwagę w swych rachubach właśnie Francję, Kozaczyznę zaporoską, tatarski Krym i Turcję, jest wyrazistą dyrektywą polityczną autora powieści dla jej odbiorców (koncepcję przymierza polsko-kozacko-tatarsko-tureckiego lansował już w Mogile i w Wyprawie na Carogród z tomu Powieści kozackie). Wybór sojuszników poręczony jest wszak autorytetem proroka, który wie niezawodnie, na kogo można liczyć także i w przyszłym starciu z Rosją.” Przepowiednia Wernyhory jest więc geopolitycznie zbieżna z programem promowanym przez Czajkowskiego i Berwińskiego.

Zob. Kwapiszewski M., *Powieść historyczna z tezą: o „Wernyhorze” Michała Czajkowskiego*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 88/2 (1997), s. 9.

31 H. Topaktaş, *Osmańsko-polskie stosunki dyplomatyczne. Poselstwo Franciszka Piotra Potockiego do Stambułu (1788–1793)*, Kraków 2017.

czątkowo zaczepnego względem Rosji, później obronnego przed jej atakami, a w końcu tylko handlowego – o którym pisze Berwiński. Turecka historyk rekonstruuje planowane wspólne działania Porty i Korony następująco:

W składającej się z trzech rozdziałów tajnej części układu znajdują się postanowienia o bezpieczeństwie, ochronie i umocnieniu przyjaźni pomiędzy Imperium Osmańskim a Rzeczpospolitą. Imperium Osmańskie miało zaangażować się całymimi siłami w wojnę z Rosją. Prusy miały zostać do niej wciągnięte, a Rzeczpospolita miała połączyć swoje siły z armią pruską i osmańską i z całą siłą uderzyć na Rosję.³²

Z powodu przedłużających się negocjacji, niesprzyjającej koniunktury dyplomatycznej w Europie, ale przede wszystkim z powodu sceptycyzmu i zachowawczości polskich elit, porozumienie nie zostało zawarte w żadnej z proponowanych przez Sтамбул formuł. Jak pisze Topaktaş: „Stanisław August od początku był przeciwnikiem tego układu. Najgorętszy zaś dotychczas zwolennik, marszałek Małachowski, na początku 1791 wycofał swoje poparcie.”³³ Berwiński używa tego epizodu, niezbyt zresztą obecnego w powszechnej świadomości historycznej Polaków, jako fundamentu swojej mitologii polsko-tureckiej.

Niestabilność geopolityczna wschodniej Europy w okresie przedrozbiorowym paradoksalnie wzmocniała tę argumentację. Trudno bowiem z całą stanowczością zanegować tezę, że przystąpienie do paktu mogłoby zapobiec lub opóźnić ostatni rozbiór Polski. Jest to alternatywna wersja historii, której niefalsyfikowalność sprawia, że jest doskonałym materiałem mitotwórczym. Nie jest to zresztą jedyne zaproponowane przez Turcję, a odrzucone przez Polskę przymierze, o którym wspomina Berwiński. W kontekście mitologizacji dziejów polsko-tureckich istotny jest fragment listu, który przytacza Antoni Bądzkiewicz w *Rysie biograficzno-krytycznym* Berwińskiego na łamach „Ateneum” z 1887 roku.³⁴ Fragment ten odnotowuje też Terlecki, uznając go za jedyne ocalały rozdział dzieła *Rzym i Konstantynopol*, które Berwiński pisał podczas pobytu w Turcji, a które spłonęło podczas pożaru jego stambuńskiego domu. Poeta pisze tam:

[...] Zaślepiiony myślą obrony Chrześcijaństwa, którą w niego przedewszystkiem wmawiała Austria, nie chciał nawet korzystać z okazji jaką mu nastreczyła Turcja, ażeby odebrać sromotnie odstąpione posiadłości.³⁵ Okazję zaś najpomyślniejszą ku temu

³² Tamże, s. 200.

³³ Tamże, s. 203.

³⁴ Bądzkiewicz A., *Ryszard Wincenty Berwiński. Rys biograficzno-krytyczny*, [w:] „Ateneum: pismo naukowe i literackie” 1887, T. 3 (47), z. 8, s. 226–261.

³⁵ Berwińskiemu chodzi o ziemie utracone tymczasowo na mocy rozejmu andruszowskiego z 1667 r., a których po okresie trwania umowy nie udało się odzyskać Sobieskiemu.

podawała Turcja w r. 1676 pod Żurawnem, gdzie obsaczonemu z 15-o zaledwo tysiącami rycerstwa polskiego, seraskier Ibrahim Szajtan Pasza, na czele 200 000 Turków oferował pokój pod warunkiem zaczepnego przeciw Rosji aliansu.³⁶

Po raz kolejny chodzi więc Berwińskiemu o niewykorzystaną szansę wspólnej walki Polaków i Turków przeciwko Rosji. Podobnie jak we fragmentach cytowanych wyżej, jako jedną z przyczyn takiego obrotu spraw podaje poeta chęć obrony Chrześcijaństwa, a zatem koncepcję polski jako przemurza chrześcijaństwa, którą konsekwentnie uznaje za narzuconą przez państwa zachodnie, przede wszystkim katolicką monarchię Habsburgów. Narracja antyturecka była więc jego zdaniem nie tylko błędem naszej polityki względem samej Turcji, ale także stawała się wielokrotnie narzędziem w rękach propagandy państw zaborczych, aby kreować polską politykę zagraniczną w sposób dla niej niekorzystny.

Mimo że retorycznie dobrze skonstruowana i oparta o rzeczywiste wydarzenia historyczne, opowieść Berwińskiego okazała się jednak niewystarczająco skuteczna. Poznańskiemu działaczowi nigdy nie udało się przekonać swoich korespondentów do swojej koncepcji. Koncepcji, którą należałoby chyba uznać za dość atrakcyjną, choć pod wieloma względami anachroniczną.

Na zakończenie

W pismach Zamoyskiego, Czartoryskiego czy innych ważnych polityków i działaczy niepodległościowych próżno szukać wypowiedzi powielających mit Turcji sprawiedliwej. Główne postaci polskiej dyplomacji na zachodzie nie przywiązywały do tej koncepcji historiozoficznej szczególnej wagi, mimo że oczywiście podejmowano działania mające na celu zacieśnianie współpracy z państwem Osmanów. Nie były to jednak działania wystarczające, aby polska emigracja w Turcji mogła rozwinąć potencjał wystarczający do realnego wpływania na wydarzenia w zaborach. Zabiegi Berwińskiego i Czajkowskiego, mające skłonić polskie elity do współpracy ze Stambułem, padały na raczej niepodatny grunt. Ani ówczesnie nie doczekały się szczególnego odzewu, ani nie zajęły wiele miejsca w późniejszej historiografii.

Współczesna Berwińskiemu recepcja jego pism tureckich wydaje się warta zasygnalizowania z jednego jeszcze powodu. Ignorowanie apeli o wsparcie finansowe czy ideologiczne mogło być oczywiście powodowane konfliktem interesów czy niezrozumieniem bojowniczo nastrojonego Berwińskiego przez zatrudnionych ideą pracy organicznej Wielkopolan. Natomiast równie istotny, a może nawet istotniejszy wydaje się ton, w jakim Bądzkiewicz poddaje krytyce wykładnię dziejów polsko-tureckich za którą

³⁶ Bądzkiewicz A., dz. cyt., s. 257–258.

optował poznański pisarz. Krytyk używa formuł takich jak „bałamutność umysłu”³⁷, „sofisteria, w celu oszukania jeśli nie całego świata, to przynajmniej samego siebie”³⁸ czy „próżnia umysłu”³⁹ – formuł co najmniej niesprawiedliwych, biorąc pod uwagę intelektualną oraz artystyczną pozycję, na jaką Berwiński zapracował sobie wśród polskich romantyków, zanim popadł w zapomnienie. Tak gwałtowna reakcja Bądzkiewicza wynikać może, zdaje się, z faktu, że Berwiński dotknął kwestii wysoce drażliwej. Dominująca narracja na temat polskiej historii musiała być utrwalona i powszechnie zaakceptowana na tyle zgodnie, że na logiczne argumenty przeciwko roli *antemurale christianitatis* Bądzkiewicz odpowiada argumentami *ad personam*. Jeśli rzeczywiście dla tożsamości polskiej w drugiej połowie dziewiętnastego wieku mit przedmurza był dogmatem niekwestionowalnym, to jest to tylko kolejny powód, dla którego zabiegi Berwińskiego i Czajkowskiego nie miały szansy przynieść oczekiwanego efektu.

Jan Kieniewicz dostrzega mitologizacyjny potencjał tego rozdziału w polskiej historiografii doby romantyzmu, potwierdzając jedynie diagnozę o jego niewielkim realnym oddziaływaniu. Przyjdzie mi zatem zamknąć rozważania słowami warszawskiego badacza:

Orientalizm romantyczny miał w Polsce jeszcze dodatkowy aspekt polityczny. Poniósłszy klęskę w dążeniu na wschód, stawszy się łupem wschodniego sąsiada Polska porozbiorowa odwracała się plecami do Azji. [...] Potem powstał mit lojalnej Porty wspierany stambulskimi karierami polskich wychodźców. To jednak, co działo się nad Bosforem, acz warte dalszego badania i upowszechnienia, nie miało już istotnego wpływu na naszą kulturę.⁴⁰

Kwestie te wydają się warte dalszego namysłu, zwłaszcza w kontekście tożsamościowych przemian Polski oraz Turcji, w wyniku których oba kraje stały się w dwudziestym wieku państwami narodowymi. Dalsze badania w tym obszarze mogą okazać się wartościowe dla rozważań nad wciąż żywą kwestią pograniczności obu państw, ich szczególnej pozycji między Wschodem i Zachodem. Nade wszystko jednak jest to, jak wierzę, temat interesujący dla historyków literatury polskiej, ukazujący bliskie związki ważnych przedstawicieli polskiej kultury z odległym i pod wieloma względami odmiennym krajem, jakim było Imperium Osmańskie.

³⁷ A. Bądzkiewicz, dz. cyt., s. 258.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ J. Kieniewicz, *Orientalność polska*, [w:] *Sąsiedzi i inni* red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 85.

Adrian Sadowski

Faculty of Polish and Classical Literature, Adam Mickiewicz University, Poznań

[HTTPS://ORCID.ORG/ 0000-0001-5238-2504](https://orcid.org/0000-0001-5238-2504)

Poland between the West, Russia and... Turkey: Ryszard Berwiński's romanticised version of Polish-Turkish history produced in exile in the Ottoman Empire

Summary

This article is a study of the memoirs, letters and articles written by Ryszard Berwiński after he moved to Constantinople to join Michał Czajkowski's Cossack regiment of the Ottoman army fighting Russia in the Crimean War (1853–1856) until his death in 1879. Its primary aim is the reconstruction and a critical appraisal of Berwiński's notion of historical relations and affinities between Poland and Turkey. With its manifest partiality and propagandistic agenda (he presents the Ottoman Empire as a friend and ally that could help Poland in its struggle for independence), Berwiński's narrative is an exemplary case of Romantic history-writing. He tries wholeheartedly to level off the all too obvious differences between the political life and institutions of the two countries. Nor does not shy away from the clash-of-civilizations problem that would make sustainable co-operation between Poland and Turkey illusory. His argument is two-pronged. First, he pieces together a sound historical argument to deconstruct the myth of Poland as the bulwark of Christianity in the East, and, secondly, he builds up a myth of 'righteous Turkey' which, like Poland, has been the victim of the predatory West (with modernizing Russia presumably the new member of the club). In effect, the old differences and animosities are trumped by a new myth – with a strong emotional and moral appeal – according to which Poland and Turkey are partners because they share the same fate. Berwiński's eye-opening mission made hardly any ripple, it remains an intriguing, if largely forgotten, contribution to the 19th-century Polish political thought. This article brings it back from obscurity with the suggestion that relations with Turkey – the only neighbour of the Polish-Lithuanian Commonwealth that neither participated in nor recognized the partitions – still remain an insufficiently researched subject.

Key words

Polish-Turkish relations in the 19th century – Romantic historiography – historical myths – Orientalism – Michał Czajkowski (1804–1886) – Ryszard Berwiński (1819–1879)

Słowa kluczowe

dzieje relacji polsko-tureckich, wiek dziewiętnasty, historia idei, orientalizm, mitologizacja historii, Czajkowski Michał, Berwiński Ryszard

Bibliografia

- Wolff Larry, 2020, *Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*, przeł. Bieroń Tomasz, Kraków Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Wasilewski Karol, 2015, *Turecki sen o Europie – tożsamość zachodnia i jej wpływ na politykę zagraniczną Republiki Turcji*, Warszawa, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- *Jenerał Zamoyski* t. VI (1853–1868), 1930, Poznań, Biblioteka Kórnicka.
- Czapska Maria, 1958, *Ludwika Śniadecka*, Warszawa, Czytelnik.
- Terlecki Tymon, 1937, *Rodowód poetycki Ryszarda Berwińskiego*, Poznań.
- Fiećko Jerzy, 2016, *Ryszard Berwiński: poezja i polityka. Szkic biograficzny*, [w:] tegoż, *Romantycy i polityka. Szkice historyczno-literackie*, Poznań, Poznańskie Studia Polonistyczne.
- Terlecki Tymon, *Listy tureckie Ryszarda Berwińskiego do Władysława Bentkowskiego i Karola Libelta*, Odbitka z „Kroniki Miasta Poznania” 1932 i 1933.
- Maciejewski Janusz, 1969, *Ryszard Wincenty Berwiński 1819–1879* [w:] *Wielkopole XIX wieku, t. II*, red. Jakóbczyk Witold, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Janion Maria, 1953, *Wstęp*, [w:] Berwiński Ryszard, *Księga życia i śmierci (wybór pism)*, red. Janion Maria, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Jedlicki Jerzy, 2000, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa, Wydawnictwo Sic!
- Tazbir Janusz, 1987, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa, Interpress.
- Kwapiszewski Marek, 1997, *Powieść historyczna z tezą: o „Wernyhorze” Michała Czajkowskiego*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 88/2, s. 3–11.
- Topaktaş Hacer, 2017, *Osmańsko-polskie stosunki dyplomatyczne. Poselstwo Franciszka Piotra Potockiego do Stambułu (1788–1793)*, Kraków, Universitas.
- Bądzkiewicz Antoni, 1887, *Ryszard Wincenty Berwiński. Rys biograficzno-krytyczny*, [w:] „Ateneum: pismo naukowe i literackie”, T. 3 (47), z. 8, s. 226–261.
- Kieniewicz Jan, 1978, *Orientalność polska*, [w:] *Sąsiedzi i inni* red. Garlicki Andrzej, Warszawa, Czytelnik.